









PROMYK

22 Lipca - radosne święto na koloniach

Do samych stóp spoczywających na wąskim pasku plaży dziewcząt oraz chłopców z kolonii harcerskiej...

Morze jest potężne i groźne. Dzieci wiedzą o tym dobrze nie tylko z opowiadań marynarzy...

Przyszły tu najpierw dziewczęta z kolonii. Codziennie ochotliwie drużyny dziewcząt...

Tu na tym odcinku 700 dzieci łódzkich podjęło Czyn Lipcowy kolonii. Historyczne słowa Manifestu PKWN...

Tego dnia, kiedy cały kraj święcił radosną rocznicę Odrodzenia, dziewczęta i chłopcy z kolonii...

Już z daleka wita podążającą gromadę dzieci wielki, czerwony transparent — „Razem budujemy socjalistyczną Polskę”...

Dzisiaj, z okazji Święta Narodowego, chłopcy z kolonii przygotowali wspaniałą zabawę...

Na kilku przykrytych kocami skrzyniach usadowiła się kolonijna orkiestra — harmonia, skrzypce, bęben i dwie pokrywy od kotłów...

wne korowody, to znów w wielkim kole popisują się najlepsi tancerze, lub cała gromada chórem śpiewa piosenki.

Harczerze przygotowali dla swych gości wiele niespodzianek. Loterię książkową, na której można było wygrać piękną książkę...

Przyjemny, koleżeński nastrój zabawy, był najlepszym dowodem przyjaźni, istniejącej między kolegami ze wsi a dziećmi łódzkich robotników.

Dzień 22 lipca jest tu szczególnie uroczysty dla całej kolonii. Dziś zostaje przyjęta do harcerstwa nowa grupa dziewcząt oraz chłopców.

Przyjęcie nowych członków do Harcerstwa, to osiągnięcie całomiesięcznej pracy wychowawców, współkolegów, a przede wszystkim kandydata, to uroczysty moment w życiu całej kolonii.

W tym roku na wszystkich koloniach w dniu 22 Lipca złożyły przysięgę tysiące dziewcząt i chłopców.

Na białych nowoprzyjętych za białym odznaki harcerskie. Młodzi harcerze, przyrzekając uroczyste wobec kolegów i narodu polskiego...

W starym, pięknym parku mieści się wielki biały pałac. Dawniej mieszkał tu pyszny, zły dziedzic, który zajmował niezluczone pokójce pałacowe...

gi była bita gлина, a w szkole uczono wszystkie dzieci w jednej klasie, bo w drugiej izbce waliły się ściany.

Te czasy zła i niesprawiedliwości minęły na zawsze od pamiętnej chwili wydania Manifestu PKWN 22 lipca 1944 r.

Ziemia i wielkie majątki przeszły do rąk robotnika i chłopca, którzy własnym trudem i potem stworzyli te bogactwa.

Nieopodal pałacu, na malej polance, wesoło płonie ognisko, wokół którego zbrali się uczestnicy kolonii i przybyli goście.

Dziś cała kolonia i wieś obchodzą uroczyste wielkie narodowe święto 22 Lipca. Tutaj przy ognisku mówią chłopcy ze wsi i z kolonii o nowych właścicielach...

Mówi Rómek ze wsi, o nowym życiu wsi polskiej, o tym, jak w ich wsi dzięki Manifestowi otrzymano małą ziemię...



GAVROCHE

(Wyjątek z „Nędzników” Wiktora Hugo)

laniny, a nie będziemy mieli na naszej barykadzie nawet dziesięciu naboju.

Gavroche wziął z szynku koszyk od butelek, wyszedł przed przekop i spokojnie zajął się opróżnianiem...

— Co ty tam robisz? — zapytał go jeden z powstańców.

Gavroche odpowiedział: — Napelniam koszyk, obywatelu.

— Nie widzisz że walą kartaczami?

Gavroche odpowiedział: — A tak, grad pada. Więc cóż?

Powstaniec zawołał — „Wracaj!”

Zaraz, zaraz. — odrzekł Gavroche.

I jednym susem rzucił się na ulicę.

Ze dwudziestu poległych żołnierzy leżało tu na bruku przez całą długość ulicy. Dwadzieścia ładownic dla Gavroche'a.

Pod osłoną dymu, niedostrzeżony dzięki swej drobnej postaci, posu-

nia, kiedy przyjeżdżają do naszej wsi dzieci z miasta, odwiedzają nas robotnicy z fabryk. Wtedy my uczymy się od nich, a oni uczą się od nas.

Zastuchali się wszyscy w szere słowa Romka, słowa prawdy, które dziś, przy wieczornym ognisku harcerskim...

Robotnicy, którzy zdążyli wczesnym rankiem do pracy, ze zdziwieniem spojgladali na sporą gromadę dzieci, jadącą tramwajem...

Pomagamy przy żniwach



Mali harcerze będą traktorzystami

Kiedy w lipcu przebywa się w wielkim mieście, trudno sobie wyobrazić żniwa, pracę, przy której ręce pełne są złotych, dojrzałych, ciężkich kłosów...

Ci, którzy wyjechali w lipcu na kolonie na ziemi szczecińskiej...

Piękne wakacje dzieci radzieckich



Pionierzy w czasie wakacji odbywają dalekie podróże parostatkami dla poznania swej rozległej ojczyzny

— Zuchy chłopaki — śmieją się zadowolony robotnicy.

To 1-sza drużyna wakacyjna harcerzy, którzy pozostali w Łodzi nie po to, aby bezczynnie spędzić ten miesiąc.

Praca w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w tym najważniejszym okresie, kiedy rolnik zbiera plon cało-rocznej pracy...

Robotnicy, którzy zdążyli wczesnym rankiem do pracy, ze zdziwieniem spojgladali na sporą gromadę dzieci...

Dzieci piszą do „Promyka”

Gdyby ktoś chciał przeprowadzić ciekawą statystykę i udał się obecnie po kole do wszystkich domów, zamieszkiwanych...

przez czytelników „Promyka”, to na pewno znalazłby tam ich ledwie garstkę. Ogromna większość porożędzała się z Łodzi do wszystkich dzielnic Polski.

Tak trwało pewien czas. Widok był straszny. Gavroche, obrany za cel strażów kpił sobie ze strzelaniny. Zdawał się bawić znakomicie...

Powstańcy na barykadzie niespokojnie śledzili go oczami. Barykada drżała. Chłopak śpiewał.

Jedna wszakże kula, lepiej wycelowana dosięgła wreszcie chłopca. Gavroche zachwiał się i upadł.

Los mnie w błocie poniewiera wina w tym pana...

Nie dokończył. Druga kula tego samego strzelca przerwała rzu śpiew. Tym razem padł twarzą na bruk...

Wielka dusza malego człowieka uleciała.

Jeden z powstańców skoczył po Gavroche'a — chłopiec już nie żył.

Rozdano naboje z przyniesionego koszyka. Na każdego z obrońców barykady przypadło po 15 naboiów.



